Nr. 272. Kraków, Czwartek 14 Czerwca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9: Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rosbach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankforcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Żądania Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 14 czerwca.

»N. W. Tagblatt« dowiaduje się, że Koło polskie żąda między innemi **rychłego obsadzenia ministerstwa dla Galicyi, tudzież teki w gabinecie, a nadto przekazania kwot. potrzebnych do odbudowy kraju i zaspokojenia pretensyj. pozostałych z rekwizycyj wojennych.** Rokowania Koła polskiego z rządem toczą się dalej i jak się spodziewają, ukończone będą w czasie obrad komisyi budżetowej.

„N. Fr. Presse“ o mowie prezesa Koła.

(Telefonem).

Wiedeń, 14 czerwca.

»N. Fr. Presse« omawia obszernie wczorajszą mowę prezesa Koła polskiego dr Łazarskiego, podnosząc, że dr Łazarski zaznaczył wyraźnie, iż Polacy dążą **do zrealizowania postulatów narodowych w ramach interesów państwa i dynastyi. Wczorajsze oświadczenie dr Łazarskiego odróżnia ściśle postulaty, które można urzeczywistnić, od programu idealnego na przyszłość.** Dr Łazarski podkreślił wyraźnie, że Polacy zawsze uprawiali politykę realną. Polacy chcą więc być na terenie parlamentarnym politykami realnymi i praktycznymi. Postulaty realne, które dr Łazarski wczoraj wymienił, **mogą być spełnione i umożliwią dalsze rokowania Koła polskiego z rządem.**

O przedłużenie mandatów.

(Telefonem).

Wiedeń, 14 czerwca.

Większość stronnictw jest zdania, że mandaty poselskie nie powinny być przedłużone po pewien ściśle oznaczony dzień, gdyż wówczas trzebaby je ewentualnie znowu przedłużyć. Powinien być raczej oznaczony czas, po którym mandaty jeszcze przez rok mają być ważne. Jako czas ten przyjąć należy dzień ogłoszenia rozkazu demobilizacyjnego.

Obrady posłów południowo-słowiańskich.

(Telefonem).

Wiedeń, 14 czerwca.

W Wiedniu obradują od kilku dni wszyscy posłowie południowo-słowiańscy: Chorwaci, Słoweńcy, Serbowie; w konferencyach tych uczestniczy również zastępca chorwackiej grupy prawicy z Zagrzebia, Akacicz. Przedmiotem obrad jest stanowisko południowych Słowian w sprawie przesilenia na Węgrzech i przygotowanie się do ewentualnych nowych wyborów. Wybory te odbyć się powinny — zdaniem chorwackiej grupy prawicy — pod hasłem zjednoczenia wszystkich Słowian południowych w Austryi i na Węgrzech.

Z komisyi nietykalności poselskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 14 czerwca.

Referenci komisyi nietykalności poselskiej dr Baxa i Mataja badali wczoraj przez trzy godziny w sądzie dywizyjnym obrony krajowej akta karne pos. Klofacza. Dziś zda dr Baxa sprawozdanie w komisyi.

Odpowiedź na mowę tronową.

(Telefonem).

Wiedeń, 14 czerwca.

Komisya adresowa Izby panów zastanawiała się wczoraj nad kwestyą, czy na mowę tronową odpowiedzieć adresem, czy manifestacyą lojalności. Stronnictwo konstytucyjne i centrum są za adresem, prawica chce się zadowolnić manifestacyą lojalności. Uchwała zapadnie w najbliższych dniach.

Nowy gabinet węgierski.

(Telefonem).

Wiedeń, 14 czerwca.

Hr. Esterhazy ma dzisiaj przybyć do Wiednia, aby przedłożyć cesarzowi listę nowego gabinetu węgierskiego. Co do teki ministerstwa rolnictwa, decyzya jeszcze nie zapadła. W razie odmowy ze strony Serenyiego tekę tę objąć ma tajny radca Serenyi.

Lednicki o przyszłym ustroju Polski.

(Telefonem).

Rotterdam, 14 czerwca.

Petersburskiemu korespondentowi »N. Rotterdamsche Courant« oświadczył prezes komisyi likwidacyjnej Król. Polskiego, Lednicki, **że Polska nie będzie rzeczypospolitą, lecz monarchią.. Królem wybrany będzie prawdopodobnie książę austryacki.** Lednicki jest przekonany, że wojna skończy się w r. b. i że **Polska, Litwa i Kurlandya złączone będą w jedno państwo federacyjne.** Kanał między Wisłą a Niemnem umożliwić ma temu państwu przystęp do morza pod Libawą.

Zażegnany strajk kolejowy w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 14 czerwca.

(Ag. pet.) Strajk kolejarzy w Petersburgu **uważać należy za zażegnany.** Wszystkie organizacye najważniejszych punktów węzłowych oświadczyły się przeciw strajkowi z tem uzasadnieniem, że podobny ruch w czasie wojny byłby zbrodnią wobec ojczyzny i wojska.

Koło polskie w sprawie przywrócenia sądów przysięgłych.

(Koresp. »N. Reformy«).

Wiedeń, 12 czerwca.

W szeregu rozporządzeń, które rząd przedłożył parlamentowi do zatwierdzenia, znajduje się także rozporządzenie z 25 listopada 1914 roku, w myśl którego osoby cywilne podlegają w pewnych wypadkach wojskowemu sądownictwu karnemu, tudzież rozporządzenie, znoszące czasowo sądy przysięgłych. — W sprawie tej powzięło Koło polskie na wniosek dra Grossa i dra Tertila doniosłe uchwały i przedłożyło już Radzie państwa dotyczące wnioski.

Koło polskie domaga się przedewszystkiem wezwania rządu do zniesienia rozporządzenia, w myśl którego sądownictwu wojskowemu podlegają osoby cywilne, podejrzane o pewne czyny karygodne, skierowane przeciw sile zbrojnej państwa, dalej o zbrodnię zdrady głównej, obrazę majestatu, obrazę członków domu cesarskiego, powstanie, bunt i t. p. i w końcu — o ile uszkodzoną została osoba lub rzecz, będąca własnością skarbu wojskowego — o morderstwo, rabunek, ciężkie uszkodzenie ciała, podpalenie i gwałt publiczny. Wnioskodawcy wykazują, że dziś, po trzech latach wojny, nie istnieją już te względy, którymi rozporządzenie to w roku 1914 można było uzasadnić, należy je tedy bezzwłocznie znieść, tem bardziej, że sądy wojskowe orzekają też wedle wojskowej ustawy karnej, która do osób cywilnych nie powinna być stosowaną.

Dalej żąda Koło polskie, by rząd w drodze wznowienia postępowania zarządził rewizyę wszystkich procesów, w których sądy karne wojskowe wydały wyroki przeciw osobom cywilnym. Co do zawieszenia sądów przysięgłych, wnosi Koło polskie, by Izba nie zatwierdziła dotyczącego rozporządzenia cesarskiego z dnia 27 grudnia 1915 roku. Wnioski powyższe Koła polskiego wejdą na porządek dzienny Izby po załatwieniu prowizoryum budżetowego.

Głos czeski w Radzie państwa.

W dyskusyi, która wywiązała się we wtorek w austryackiej Izbie posłów po przemówieniu hr. Clam-Martinica, pierwszy zabrał głos poseł Stransky (Związek czeski), który mowę swą rozpoczął w języku czeskim. Oświadczył na wstępie, że z przykrością i żalem przychodzi mu przedstawić faktyczne zapatrywania posłów czeskich, ponieważ musi w tej chwili wspomnieć o losie dra Kramarza, oraz przywódców partyi narodowo-socyalnej, jak: dra Rasina, Klofacza, Choca, Burzivala, Wojny, Netolickiego, których w Izbie nie ma. Napiętnowani jako zdrajcy stanu, zamiast w parlamencie przebywają w różnych więzieniach. Nie żądamy uwolnienia w razie udowodnionej zdrady stanu przez kompetentnych sędziów. Jeżeli jednak rząd absolutny usuwa na bok sędziów kompetentnych i tworzy „sui generis“ sądy i wydaje komendę, ażeby sądy te nie sądziły, ale zasądzały, jeżeli następnie taki sąd powstaje nie w drodze prawnej, lecz na podstawie naruszenia konstytucyi, wówczas wyroku takiego uznawać nie potrzebujemy i oskarżonych całkiem spokojnie uznać możemy za swoich towarzyszów. Wiemy bowiem bardzo dobrze, że winy nie dopuścili się oni przez zdradę stanu wobec Austryi, lecz przez swoją wierność dla własnego narodu, dla własnej ojczyzny. Staraliśmy się uwolnić Austryę od tej hańby, albo przynajmniej ją złagodzić i zwróciliśmy się do prezydenta ministrów o wczesną amnestyę dla skazanych. Nie chciano zasądzać dra Kramarza, lecz chciano wytoczyć proces całej polityce narodu czeskiego. Czesi przybyli do parlamentu z uczuciem głębokiego rozgoryczenia. Także nasi synowie i bracia musieli krwawić się na polach bitew, z tą tylko różnicą, że panowie z lewej strony Izby za dzielność swoich synów i braci otrzymali nagrodę, podczas kiedy nas władze polityczne i soldateska w sposób niewiarygodny prześladowały i szykanowały. Jesteśmy przekonani, że tutaj nie będą rozstrzygnięte w tej Izbie te wielkie problemy, które poruszają świat cały i Europę. Co znaczy zresztą parlament ze swojemi debatami i sporami wobec krwawej dyalektyki, która ma dzisiaj głos na polach bitew! Także prawno-państwowe zastrzeżenie Czechów nie będzie tutaj rozstrzygnięte. Czeskie prawo państwowe nie jest — jak mówił poseł Pacher — skończone; nie może ono być przedmiotem walk parlamentarnych. Rodzą się obecnie rzeczywistości, giną pozory i kłamstwa!

W dalszym ciągu swojej mowy przedstawił poseł dr Stransky historyę walk o rozwój Czech, autonomię, demokracyę i ich wolność, wreszcie zaznaczył, że pierwsza prawno-państwowa deklaracya czeska opatrzona jest nazwiskami Otokara hr. Czernina i Henryka hr. Clam-Martinica. Noszący dzisiaj te nazwiska muszą podzielać nasze prawno-państwowe zastrzeżenia. Zasądzenie dra Kramarza było szczytem czeskiej Golgoty. Czesi spodziewali się lepszej przyszłości, lecz się niestety zawiedli. Widzimy — mówił dalej dr Stransky — że w tym obecnym rządzie panuje, jak dawniej, stara nienawiść i wielka niechęć wobec narodu czeskiego. Szkolnictwo czeskie jest inaczej traktowane, niż niemieckie. Czeskie kraje mają trzy dni bezmięsne. Wiedeń ma ich tylko dwa. Musimy was żywić zapasami z naszych krajów, albowiem cała działalność ministra Höfera ogranicza się tylko na sam Wiedeń. — W bardzo poważnej chwili hr. Clam przyjął do gabinetu, prawie wyłącznie niemieckiego, jeszcze dwóch niemieckich polityków, aby „urbi et orbi“ pokazać, że to jest ministeryum stronnicze, że Niemcy są kierującym narodem w Austryi.

W końcu swojej mowy, przerywanej bardzo często oklaskami ze strony czeskich posłów, zapewniał dr Stransky, że Czesi nie dadzą się zgwałcić, że chcą być wolni od wszelkiego ucisku, od wszelkiej obcej hegemonii, że pragną wychowywać swoje dzieci na dobrych obywateli czeskiej ojczyzny i żądają przywrócenia politycznej samodzielności i prawa państwowego narodu czeskiego na historycznej ziemi krajów korony czeskiej, oraz dążą do przekształ. związek wolnych i równouprawnionych narodów.

Uchodźcy belgijscy w Anglii.

Dwutygodnik drezdeński »Internacia Bulteno«, redagowany w języku esperanckim, przynosi w num. 33 następujące informacye z Brukseli, odnoszące się do losu uchodźców belgijskich w Anglii:

Jak to już kilkakrotnie stwierdzono, los uchodźców belgijskich w Anglii wcale nie jest do pozazdroszczenia. Belgijczycy żyją bowiem w Anglii pod kontrolą policyi i mogą zmieniać miejsce swego pobytu tylko za poprzedniem jej pozwoleniem. Nie wszędzie są oni mile widzianymi gośćmi, a nawet w okręgach, leżących w pobliżu wybrzeża, nie wolno się im osiedlać. Że podobne postępowanie z narodem zaprzyjaźnionym, który tyle dla Anglii wycierpiał, jest nieodpowiedniem, o tem Belgijczycy aż nadto dobrze wiedzą, jednakowoż oficyalne koła belgijskie nie chcą tego uznać i tem należy tłómaczyć tak skwapliwie przez prasę angielską i francuską notowane wyrazy wdzięczności pod adresem Anglii ze strony uchodźców belgijskich. Czytając jeszcze dzisiaj »Le XX-e Siècle« można nabrać przekonania, że każdy Belgijczyk, bogaty czy ubogi, jest pożądanym gościem w każdym domu angielskim. Z początkiem wojny tak rzeczywiście było; w Anglii było wtedy omal sportem ugaszczać Belgijczyków i w tym to czasie pytano się wzajemnie nad Tamizą słowami popularnej śpiewki francuskiej: »Qui n'a pas son petit Belge?« (»Któż nie ma swojego małego Belgijczyka?«) Lecz obecnie stosunki pod tym względem musiały uledz wcale radykalnej przemianie, jak tego dowodzi artykuł na ten temat, ogłoszony niedawno w piśmie belgijskiem, wychodzącem w Londynie p. t. »L'Indépendance Belge«. Artykuł ten, podpisany przez p. A. de Lavaux, ma znamienny nagłówek: »Nous protestons!« (»Protestujemy!«) Czytamy w tym artykule, że Anglicy rozpoczęli nagonkę na Belgów w Anglii zamieszkałych, a nagonka ta czyni dalszy pobyt Belgijczyków w Anglii wprost niemożliwym. Anglicy zarzucają Belgom, że ogałacają Anglię do reszty ze środków żywności, przyczem twierdzą, iż w Anglii żyje obecnie 200.000 Belgijczyków w wieku popisowym. Wspomniany artykuł w »L'Indépendance Belge« protestuje przeciw podobnym twierdzeniom, wykazując, że według obliczeń w całej Anglii żyje obecnie 250.000 Belgijczyków, wliczając w to dzieci, kobiety i starców. Następnie zaś opowiada autor artykułu, że Anglik, udający się na front, robi właściwie znakomity interes finansowy, podczas gdy żonaci Belgijczycy, pozostający w służbie wojskowej, muszą ciągle troszczyć się o to, czy ich rodziny w Anglii nie cierpią głodu z powodu nędznie małego wynagrodzenia.

Do tych rewelacyj pisma belgijskiego nie potrzeba dodawać żadnych słów objaśnienia, gdyż przytoczone przykłady mówią najlepiej, jak zachowuje się »wielkoduszna« Anglia wobec Belgijczyków, pozbawionych wskutek wojny swej ojczystej ziemi. (L. K.)

Narady Gal. Tow. gospodarczego.

Lwów, 9 czerwca.

Przez dwa dni odbywał się we Lwowie, przy bardzo licznym, jak na czasy wojenne, udziale uczestników, zjazd delegatów Galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, przybyłych na walne zgromadzenie, pierwsze od czasu wybuchu wojny. Przebieg obrad zjazdu miał charakter bardzo poważny, zwłaszcza że poruszano i omawiano na nich kwestye bardzo doniosłe dla gospodarstwa ogólno-krajowego. Właściwe walne zgromadzenie odbyło się w piątek; w sobotę obradowały już tylko poszczególne sekcye towarzystwa nad programem pracy w każdym dziale.

Znaczną część obrad walnego zgromadzenia wypełniło sprawozdanie z działalności Tow. za lata 1914, 15 i 16, zreferowane przez wicepr. Dąbskiego i dyskusya nad niem.

W długiem, bo już 72 lata liczącem, istnieniu Towarzystwa wojna zapisała kartę bardzo przykrą. Zwłaszcza zajęcie Galicyi wschodniej, całego niemal terenu działalności Towarzystwa, podcięło jego żywotność. Część członków Towarzystwa schroniła się na zachód monarchii, reszta pozostała na miejscu. Mimo tego rozciecia Towarzystwo żyć nie przestało. Część członków Towarzystwa, przebywająca za inwazyi w Wiedniu, utworzyła tam wspólnie z c. k. Tow. rolniczem krakowskiem i Tow. Kółek rolniczych wspólny organ, mianowicie: »Komitet Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych«, jako reprezentacyę interesów rolnictwa galicyjskiego. Działalnością tej instytucyi objęte były najważniejsze sprawy gospodarstwa krajowego.

Z chwilą zwycięskiej ofenzywy wojsk austryackich zorganizował Komitet biuro Tow. Gospodarskiego w Krakowie, gdzie załatwiał najważniejsze sprawy tak hodowlane, jak i rolnicze. Biuro to zostało zwinięte z końcem wrześ. śnia 1915 r.

Równocześnie przez cały czas trwania inwazyi nieprzyjacielskiej funkcyonowało we Lwowie pozostałe częściowo biuro Komitetu Towarzystwa pod przewodnictwem wiceprezesa Al. Dąmbskiego.

Troską zarządu było uchronienie majątku Towarzystwa od szkód. Ochroniono biuro i kasę Towarzystwa, częściowo zabezpieczono bydło. Czynności biura wzrosły z chwilą utworzenia we Lwowie »Polskiego Komitetu ratunkowego«.

Wspomniany poprzednio Polski Komitet ratunkowy przeistoczył się w Delegacyę K. B. K. i dotąd pracował w lokalu Tow. z pomocą części personalu Towarzystwa. Zresztą próbował Komitet rozwijać działalność na wszystkich należących doń polach. Niestety była ona bardzo ograniczona. Z jednej strony ograniczył ją rząd, oddając prowadzenie agend uruchomienia gospodarstw władzom centralnym, z drugiej wiązało Komitet odstąpienie reprezentacyi wspólnych interesów rolniczych Centralnemu Wydziałowi Towarzystw rolniczych we Wiedniu w myśl żądań władz centralnych.

W sprawozdaniu z działalności Tow. znalazły się też ciekawe cyfry, dotyczące zniszczenia wojennego w kraju, z których wynika, jak wielkie straty poniosła hodowla galicyjska koni, bydła i nierogacizny w zakresie tylko n. p. okazów reprodukcyjnych. Zarodowych sztuk bydła rogatego, a więc krów pełnej krwi i półkrwi rasy nizinnej, simmentalskiej i polskiej, tudzież buhajów — było w lipcu 1914 w obrębie działalności Tow. Gosp. ogółem 5469 sztuk, z końcem zaś roku 1916 tylko 1035; ubytek wynosi 81 prc.; świń i knurów było 843 — zostało 34, ubytek 96 prc.; kóz było 217 — zostało 9, ubytek 96 prc.; ogierów zarodowych było 53 — zostało 3, ubytek 94'5 prc.

A jak wyglądają cyfry dotyczące uprawy ziemi? W roku 1914 było uprawionej powierzchni 2,604.044 ha, w r .1916 stwierdzono uprawę tylko na obszarze 1.009.060 ha.

W dyskusyi nad sprawozdaniem zabierał

Boże Ciało w Krakowie i Konik zwierzyniecki.

(Na podstawie nieznanych dokumentów archiwalnych).

(Ciąg dalszy).

Pierwszą wiadomość drukowaną o tym prastarym obrzędzie zawdzięczamy redaktorowi »Pszczółki Krakowskiej« z roku 1820, Konstantynowi Majeranowskiemu, który pod pseudonimem »Pielgrzyma z Tęczyna«, opisał nam ten piękny zwyczaj, zalecając następcom należyte poszanowanie tegoż.

»Na równinach przedmieścia Krakowa — czytamy — ku Zwierzyńcowi, w drugi czwartek Bożego Ciała, uroczystość Konika mnóstwo ludzi nagromadza. Człowiek po tatarsku przebrany, w zawoju i w żółtych butach, z wielką buławą w ręku, harce na posuwistym biegunie udaje, w istocie zaś pieszo kroczy na wspaniale przystrojonym koniku drewnianym, przy odgłosie muzyki, trąb i kotłów. Za każdem podskoczeniem w tę i ową stronę, kilkuset ludzi do zamieszania przywodzi, a wielu z niebezpieczeństwem szwanku zęca do włażenia na dachy, parkany, drzewa i kamienie w szychtach, byle się konikowi przypatrzeć mogli. Obchód ten do najweselszych i najdawniejszych należący, odbywa się w następujący sposób: jak tylko procesya od P. Maryi po rynku ukończy się, wnet cała publiczność, rozmaitego stanu, wieku i płci, pospiesza na rozległą równinę za pałacem biskupim przez Bracką, Wiślną i Franciszkańską ulicę, aby zgromadzenie włóczków (flisów) uprzedzić, które powraca z nabożeństwa krokiem wolnym i w porządku stosownym do dawnego zwyczaju. Tam po niejakiej chwili pokazuje się od Zwierzyńca oczekiwany konik ze swoim udzielnym orszakiem, postępujący zwolna na przyjęcie bractwa, z którem niebawem się łączy i zajeżdża pod okna biskupa krakowskiego dla złożenia mu czci należnej przez trzykrotny powiew chorągwią.

»Po dopełnieniu tego obrządku, włóczkowie zatrzymują się nieco opodal, a rozweselony Tatarzyn harcuje dopiero na swoim koniku, wpadając między pospólstwo, gdzie najbardziej ściśnione tłumy zobaczy. Po kilku takich zawodach, uczęstowawszy w plecy gałką buławy sierścią wypchaną nie jednego z biednych, który nie zdąży, albo nie chce ustąpić z drogi, łączy się napowrót z włóczkami i na ich czele z powagą wodza, przodkującego zastępom chwałą zwycięstwa uwieńczonym, jedzie na przedmieście Zwierzyńca, gdzie kończy dostojność swoją na przygotowanej uczcie«. W dalszym ciągu Majeranowski opowiada, jak w roku 1281 napadli na Kraków Tatarzy paląc i niszcząc wszystko po drodze; do miasta wpadli podczas uroczystości Bożego Ciała. Zagłada mieszkańców zdawała się być nieuniknioną, gdy w tem jeden z włóczków zerwawszy się nagle, krzyknął: »Za mną bracia! uderzmy na tych zbójów! gińmy, a nie pozwólmy im bezkarnie nachodzić naszej ziemi«. Po tych słowach zebrawszy wokoło siebie chętnych włóczków, uderzył na nieprzyjaciół, odnosząc wkrótce świetne zwycięstwo. W ubraniu zabitego wodza tatarskiego powrócił tryumfalnie do miasta, witany przez wystraszonych mieszkańców z wielkim entuzyazmem i radością. Na pamiątkę tej dzielnej obrony ma być obchodzona uroczystość konika, powiada redaktor »Pszczółki«. W końcu artykułu nasz autor wzywa lud do szanowania zwyczajów i tradycyj narodowych, podając za przykład inne narody.

Tak pokrótce przedstawia się historya konika w oświetleniu Majeranowskiego. Pisarze współcześni autorowi, bynajmniej nie kwestyonowali opisanej przez »Pielgrzyma z Tęczyna« uroczystości i jej rodzimego pochodzenia. Znawca życia ludu i jego pamiątek, Józef Mączyński, w roku 1845 pierwszy uzupełnia nam opis zabawy konika, podając, iż w wigilię oktawy Bożego Ciała, po skończonej procesyi, na Zwierzyńcu udaje się na dziedziniec klasztorny zgromadzenie włóczków, zwanych w dawnych przywilejach »defluidatores«, a dziś zwykle rybakami — słowa Mączyńskiego — mając na czele chorągiew, a obok niej idzie dwóch starszych z berłami i czterech czeladników z małemi chorągiewkami. Po ich przybyciu, wychodzi do okna ksieni i inne zakonnice, wtedy cechowi ustawiają się w koło, niosący chorągiew wstępuje w środek i czyni pokłon chorągwią, a potem rozpuszczoną ponad ziemią zakreśla koło, robi różne obroty przekonywujące o jego sile i zręczności. W tem poza bramą dziedzińca daje się słyszeć muzyka, na jej odgłos udają się ku bramie, lecz w moment się cofają, a za nimi wpada na dziedziniec otoczony muzyką jeden z włóczków po tatarsku ubrany, z wielką buławą w ręku, udający jakby jechał na dzielnym rumaku, a w istocie pieszo skaczący, bo rumak jego jest wypchany i zręcznie przystrojony, rozpoczyna harce ze zgromadzonym ludem, napada na jednych i straszy wypchaną swą buławą, a drugich doprawdy nią uderza. Potem staje pod cechem włóczków, a ci podobnie pokłony powyższemi chorągwiami oddają... — Po uroczystości dostają nagrodę od PP. Norbertanek.

Do Krakowa konik udaje się dopiero na drugi dzień... Widzimy z tego, że w pierwszej połowie XIX wieku konik odbywał się nieco inaczej, niż dzisiaj, gdyż dziś oddaje pokłon wraz z tańcami na podwórzu klasztoru PP. Norbertanek w samą oktawę, tuż przed wyruszeniem w mury Krakowa, podczas gdy dawniej czynił to w wigilię swego wymarszu. Kalendarz Czecha z roku 1849 podaje podobnie, jak Mączyński, iż konik w sama oktawę udaje się pod pałac biskupi, gdzie złożywszy hołd biskupowi, jak poprzednio ksieni klasztoru, wraca obdarzony na Zwierzyniec. Ambroży Grabowski powątpiewa prawdzie o dawności konika, przypuszczając, że jest on zasługą Majeranowskiego, ale zaraz dodaje, że »w czasach niedoli krajowych, w chwilach politycznych zaburzeń i zajmowania Krakowa to przez Szwabów i Siedmiogrodzian, to przez Moskali i Niemców, poszedł on w zapomnienie, uległ przedawnieniu, a dopiero w naszych czasach na podstawie jakiegoś mglistego podania wznowiony został«. Ale już w roku 1843 widział nasz historyk po procesyi Bożego Ciała Turka na udanym koniu z ruchomą głową, otoczonego muzyką zwierzyniecką, w otoczeniu włóczków, defilującego przez »Nowy Świat« ku Zwierzyńcowi«.

Po tych najlepszych w swoim czasie znawcach życia obyczajowego i tradycyj Krakowa, cały szereg pisarzów zgadza się na starożytność obchodu konika, aż dopiero z początku XX wieku występują »uczeni«, zadający kłam tradycyi, starający się dowieść, że konik ma być wymysłem Majeranowskiego, który miał go widzieć u Francuzów w przechodzie przez Kraków, w czasach Napoleońskich, gdy oddział jakiś wojska francuskiego stanawszy kwaterą na Zwierzyńcu, urządził w pewnym ogródku swój obchód narodowy z konikiem. Majeranowski »w lot« miał przyswoić ten obchód Krakowowi. Na czem się opierają owi »uczeni«, trudno wiedzieć, ale jeżeli ich wiadomości opierają się na takich sumiennych źródłach, jak ostatnia broszura o tym przedmiocie, napisana 1916 roku przez p. dra Reinholda po niemiecku dla poinformowania obcych o tym charakterystycznym zwyczaju, który wręcz twierdzi, że Polacy w XIX wieku fałszowali świadomie historyę, aby tylko uświetnić swoją przeszłość i dorównać innym narodom, to trud zupełnie chybiony.

((Dok. nast.) *Fr. Gawełek.*

głos pp. Cieński, dr Henryk Pawlikowski, dyr. Stefczyk, kierownik Centrali odbudowy prof. J. Nowak, poczem przyjęto sprawozdanie do wiadomości i przystąpiono z porządku dziennego do wyboru ustępujących członków prezydyum i 12 członków komitetu, lecz na wniosek p. W. Krasińskiego uchwalono na razie nie przeprowadzać nowych wyborów, a tylko do komisyi rachunkowej wybrano dwóch zastępców: pp. Cieńskiego i Komara w miejsce znajdujących się pod inwazyą.

Na posiedzeniu popołudniowem uchwaliło zgromadzenie następujące wnioski:

1) Rada ogólna c. k. Towarzystwa gospodarskiego uznaje, że Centralny Wydział Towarzystw rolniczych winien stać się jak najspieszniej podstawą Rady przybocznej sekcyi I. w Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi.

2) Rada poleca komitetowi przeprowadzić: aby Wydział Centralny Towarzystw rolniczych w Krakowie wraz z gal. Tow. Kred. Ziemskiem i Związkiem Ziemian udał się do monarchy z przedstawieniem strat, wyrządzonych rolnictwu Galicyi przez wypadki wojenne i z wyrażeniem przekonania konieczności wypłacenia przez państwo odszkodowań.

3) Uznając doniosłość rezolucyj uchwalonych przez ewakuowanych ziemian w Krakowie, Rada ogólna poleca komitetowi wziąć pod rozwagę zgłoszone rezolucye i zużytkować je w dalszej działalności.

4) Rada żąda w każdym razie bez względu na wysokość cen produktów rolnych podwyższenia tychże dla Galicyi o 20 prc. ze względu na o wiele wyższe koszta produkcyi.

5) Rada prosi rząd, aby t. zw. pożyczki klęskowe z 1913 r., udzielone w powiatach dotkniętych inwazyą nieprzyjacielską, były zaliczone na rachunek szkód wojennych.

6) Rada poleca komitetowi podjęcie inicyatywy do zgromadzenia wspólnie z gal. Tow. Kred. Ziemskim i Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i z kołami ziemiańskiemi regestracyi szkód wojennych na wzór akcyi przeprowadzonej w Królestwie Polskiem.

Dalsze wnioski tyczą się poprawy stosunków rolniczych i wyjednania dla gminy m. Lwowa u czynników kompetentnych możności zaopatrywania się w odpowiednim czasie w ziemniaki i inne produkty rolne bezpośrednio u producentów.

Kronika.

Kraków, 14 czerwca.

S. p. Władysław Harajewicz, radca górniczy i dziennikarz, członek Syndykatu dziennikarzy krakowskich, współpracownik „Głosu Narodu“ i „Kuryera Poznańskiego“, zmarł wczoraj w 60 roku życia. S. p. Harajewicz, po ukończeniu wydziału prawniczego i akademii górniczej w Leoben, oraz studyach na politechnikach zagranicznych, wstąpił do urzędu górniczego, gdzie pracował do końca życia, ostatnio w krakowskiem starostwie górniczem, ceniony jako zdolny i sumienny urzędnik. W pismach zabierał głos w artykułach i fejletonach naukowo-przyrodniczych w związku z aktualnymi tematami; dostarczał też dziennikom znakomicie rysowanych map. Jako członek Syndykatu dziennikarzy, a znakomity rysownik, obdarzony artystycznym smakiem, pracował przez czas długi z benedyktyńską iście cierpliwością nad wykonaniem ozdobnem, artystycznem pismem kolorowanem, na wzór starych rękopisów, na pergaminie adresu, który Syndykat wystosował do Henryka Sienkiewicza z powodu Jego jubileuszu; adres ten przedstawia prawdziwe dzieło sztuki.

Pogrzeb s. p. Harajewicza odbędzie się jutro, o godzinie 3½ po południu z kaplicy przedpogrzebowej. W dniu tym zatem Syndykat chować będzie dwóch swoich członków.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem wiceprezydenta p. S a r e g o. Sekcya uchwaliła wykonać roboty adaptacyjne w kilku salach budynku poszpitalnego na Wawelu na cele Muzeum narodowego. Następnie przyjęła sekcya do wiadomości wyjaśnienie magistratu w sprawie uprawnienia majstrów murarskich i kamieniarskich do wykonywania budowy grobowców i pomników grobowych na cmentarzu krakowskim. W końcu omawiano sprawę wywozu nieczystości kloacznych, tudzież popiołu i śmieci z miasta, a w szczególności z dzielnic przyłączonych; po dyskusyi polecono magistratowi przyspieszyć przedłożenie projektu reorganizacyi Zakładu czyszczenia miasta, który dostarczy podstawy do ocenienia, czy i w jakiej mierze sprawa wywozu nieczystości kloacznych, tudzież popiołu i śmieci z całego miasta, a więc i z dzielnic przyłączonych da się równomiernie przeprowadzić.

Wstrzymanie ruchu. Jutro z powodu procesyi z kościoła św. Barbary między godziną 5 a 8 wieczorem ruch tramwajowy oraz kołowy na Małym Rynku, placu Maryackim i ulicy św. Anny będzie wstrzymany.

Brak sacharyny. Skutkiem rozporządzenia, wprowadzającego dla kawiarń i restauracyj sacharynę w miejscu cukru, magistrat wstrzymał kawiarniom i restauracyom wydanie kontyngentu cukru, w miejsce którego mieli ci interesowani otrzymać sacharynę. Tymczasem sacharyna dotąd nie nadeszła do centrali, która ją miała rozdzielić. Wobec tego sytuacya wielu kawiarń i mleczarń stała się krytyczną — nie otrzymują bowiem ani cukru ani sacharyny. Deputacya kawiarzy odnosiła się już z zażaleniem o pomoc u władz miejskich, dotąd wszelako nie uzyskała kontyngentu cukru za maj i czerwiec. Stan taki grozi wielu przedsiębiorstwom ruiną i dlatego jest rzeczą piekącą wydanie w tej sprawie odpowiedniego zarządzenia uchylającego tę anomalię, kwitami bowiem na nieistniejącą sacharynę konsumenci się nie mogą zadowolić.

Wieczór, poświęcony muzyce J. Brahmsa, urządza kolegium wykładów naukowych (Rynek 39) w sobotę, dnia 16 b. m., o godzinie 7½ wieczorem. Wykład wygłosi dr Józef R e i s s, pieśni Brahmsa odśpiewa zaszczytnie znana pieśniarka, p. Aleksandra S z a f r a ń s k a, zaś utwory fortepianowe odegra prof. Stanisław L i p s k i.

Egzamina dojrzałości. W gimnazyum realnem IV) w Krakowie odbył się pierwszy egzamin dojrzałości w dniach 11 i 12 czerwca b. r. pod przewodnictwem radcy rządu p. Ignacego K r a n z a, dyrektora gimnazyum VI w Krakowie-Podgórzu. Do egzaminu zgłosiło się uczniów publicznych 8 i prywatystka 1, nadto eksternista 1 i eksternistek 5: Świadectwo dojrzałości otrzymali uczniowie publiczni: Feldman Józef (z odznaczeniem), Ken Maks, Kowal Józef (z odznaczeniem), Prokocimer Zygmunt, Sternberg Zygmunt, Stołyhwo Tadeusz (z odznaczeniem), Gizbert-Studnicki Bronisław, Ziarko Adam, Pogorzelska Marya (pryw.). Świadectwo dojrzałości otrzymali eksterniści: Brykczyńska Wanda, Buchowiecka Marya, Lewicka Marya (z odznaczeniem), Landesówna Erna, Schillerówna Iwona i Łukaniewicz Feliks. Poprzednio w ciągu roku w miarę powoływania do służby wojskowej otrzymali świadectwo dojrzałości uczniowie publiczni: Hercog Jakób, Kanarek Henryk, Kleinberger Adolf, Klug Samuel, hr. Łubieński Mieczysław (z odznaczeniem), Nosowicz Władysław, Pukło Kazimierz, Rybka Tadeusz, Ślosarczyk Kazimierz (z odznaczeniem), Udziela Władysław, Wachsmacher Leon.

Nie reprobowano żadnego ucznia.

Rozprawa ofertowa. Z dyrekcyi kolei państwowych komunikują nam: Według ogłoszenia, umieszczonego w »Gazecie Wiedeńskiej« (»Wiener-Zeitung«), w »Austryackim Tygodniku dla publicznej służby budowniczej« (»Oesterr. Wochenschrift fur den öffentlichen Baudienst«), w »Austryackiem Czasopiśmie centralnem dla spraw dostaw publicznych« (»Oesterr. Zentralanzeiger für das öffentliche Lieferungswesen«) i w »Gazecie Lwowskiej«, rozpisuje się publiczną rozprawę ofertową na wykonanie budynku mieszkalnego na stacyi Czarna. Plany, warunki i inne załączniki można przeglądać zaraz w dyrekcyi kolei państwowych, oddział dla utrzymania kolei i budowy w Krakowie. Oferty przyjmuje wymieniona dyrekcya kolei państwowych najpóźniej do dnia 2 lipca b. r. godziny 12 w południe. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 12½ po południu.

Samobójstwo. Kupiec krakowski, 50-letni Julian K u r k i e w i c z, właściciel znanego składu z dewocyonaliami przy Małym Rynku, popełnił dzisiejszej nocy samobójstwo. Cierpiał on od dłuższego czasu na ciężką chorobę oczu, co go doprowadziło do silnego rozstroju nerwowego, a obawa przed utratą wzroku popchnęła go do rozpaczliwego kroku. Wyskoczył on z sypialni swojego mieszkania z trzeciego piętra na bruk przy ul. Zwierzynieckiej pod l. 4 i zabił się na miejscu. Było to dzisiaj o godzinie 2 nad ranem. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził już tylko zgon ofiary tragicznego wypadku.

Oszust aprowizacyjny. Po Krakowie uwija się w dalszym ciągu pewien młody człowiek, niejaki Z., który pod pozorem dostarczenia różnych artykułów spożywczych naciąga ludzi na wysokie zaliczki, a towarów nikomu nie dostarcza. Ofiarą tego oszusta padło już wiele osób.

Z kraju.

O udział lekarzy w odbudowie kraju. Lwowskie Towarzystwo lekarskie powzięło jednomyślnie następującą uchwałę:

»W akcyi odbudowy kraju naszego, zakreślonej na szeroką skalę, myśl o zdrowiu człowieka winna wnikać we wszelkie plany. Niema działu tej akcyi, w którymby nie był pożądany głos doradczy hygienisty-lekarza. Dotąd, o ile nam wiadomo, nie zasięgano opinii lekarskiej, a przecież my, lekarze, poczuwając się w całej pełni do usług obywatelskich, pragniemy z całą ochotą wziąć udział w naradach nad odbudową kraju przez naszych delegatów, których dotychczasowa działalność na polu hygieniczno-sanitarnem daje rękojmię, że ich udział w tych naradach wypadnie z korzyścią dla zdrowotności kraju.

Z powyższych więc względów prezydyum Towarzystwa lekarskiego lwowskiego w myśl uchwały pełnego zgromadzenia członków uprasza wysokie namiestnictwo:

Wysokie namiestnictwo raczy przy obradach nad odbudową kraju wyznaczyć miejsca dla trzech naszych reprezentantów, których głos będzie wyrazem naszej opinii«.

Tarnów, 13 czerwca. (Występy Siemaszkowej. — Festyn). Teatr Nowy p. Dante Baranowskiego wystawił 10 b. m. głośną sztukę Ibsena p. t. „Nora“. W tytułowej roli wystąpiła znakomita nasza artystka, p. Siemaszkowa ze Lwowa, podbijając swą wspaniałą kreacyą licznie zgromadzoną publiczność. Artyści Teatru Nowego pp. Baranowski, Szkudelski, Piotrowska i Schmid jako główni partnerzy wielkiej artystki wywiązali się ze swych ról wcale dobrze. Całość wypadła składnie, co należy zapisać na bene dyrekcyi.

Staraniem komitetu pod przewodnictwem p. Reinerowej odbył się w ogrodzie miejskim festyn, z którego czysty dochód przeznaczono na tarnowską Stacyę pokrzepienia dla chorych i rannych żołnierzy. Urocze i ofiarne nasze panie uczyniły wszystko, aby festyn wypadł bardzo dobrze. Poczta fungowała nienagannie. W czasie festynu przygrywała doskonale zgrana orkiestra gimnazyalna. — Licznie zgromadzona publiczność obrzucała się z zapałem różnobarwnymi płatkami confetti. Bufet przeszedł wszelkie oczekiwania: to też uporano się z nim bardzo prędko. Specyalne uznanie należy się naszym paniom za urządzenie miłej i bardzo pożytecznej rozrywki, a p. bar. Goetz-Okocimskiemu za bezpłatne zaopatrzenie bufetu w znaczną ilość tak poszukiwanego napoju, jak piwo. Znaczny dochód zasilił pustą kasę Stacyi pokrzepienia.

Z Królestwa Polskiego.

Zjazd nauczycieli szkół początkowych w Warszawie. W dniu 11 b. m. odbyło się ostatnie posiedzenie zjazdu. Przewodniczył p. Chróścicki. Na zapowiadane kursy wakacyjne zapisało się już 21 osób.

Następnie rozpoznawano szereg wniosków, z których uchwalono: 1) Zwrócić się do zarządu głównego »Zrzeszenia«, aby wydał odezwę do społeczeństwa, dążącą do usunięcia starć i nieporozumień między społeczeństwem a szkołą; 2) delegować komisyę do władz niemieckich ze staraniem się o wypłatę nauczycielom szkół rządowych z góry pensyj za czerwiec i lipiec; 3) ujednostajnienie typu dzienników szkolnych powierzyć komisyi.

Wreszcie ustalono termin następnego ogólnego zjazdu oddziału na dni 8, 9 i 10 września, zjazdu zaś ognisk wespół z zebraniem zarządu na 27 sierpnia b. r.

O godzinie 1 po południu p. Chróścicki zakończył zjazd przemówieniem, poczem odśpiewano hymn »Boże, coś Polskę!«.

Pierwsze kadry lotników polskich. Z Warszawy donoszą: W przepełnionej sali Stow. techników odbyła się dnia 10 b. m. uroczystość zamknięcia pierwszych kursów lotniczych. Za stołem prezydyalnym zasiedli pp.: rektor politechniki Patschke, porucznik Drewnowski, inżynier Dekler, sekretarz kursów Pręgowski. Zebranie zagaił porucznik Drewnowski, poczem bawiący w Warszawie porucznik armii austryackiej, p. Janusz de Beaurain, wygłosił niezmiernie interesującą relacyę o wrażeniach lotnika nad Isonzo.

Następnie p. Pręgowski zdał sprawę z działalności kursów, zapoznając szczegółowo ze stroną ich gospodarczą. Inżynier Dekler, kierownik techniczny kursów, zdał sprawę z przebiegu wykładów, zaznaczając, iż na kursa zapisało się 260 słuchaczów. Do egzaminów, które nie były obowiązkowe, przystąpiło 105 słuchaczów; 73 otrzymało odpowiednie świadectwa; słuchacze, którzy nie poddali się egzaminowi, lecz uczęszczali na wykłady, otrzymali zaświadczenia, że byli słuchaczami kursów lotniczych. Wśród nich znajduje się pięć kobiet. — W dalszym ciągu przemawiał adwokat Tomaszewski, obrazując pracę i wysiłki kierownictwa kursów w kierunku wyszkolenia polskich sił lotniczych. Poza tem zabierali głos: słuchacz kursów, p. Kosiewicz, wręczając w imieniu ogółu żetony pamiątkowe kierownikom, słuchaczka p. Hannówna i słuchacz p. Bruner od Koła studentów politechniki.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We czwartek, dnia 14 b. m.: »Judasz z Kariothu« K. Rostworowskiego; przedostatni występ L. Solskiego.

Zgłoszenia ochotników do wojska polskiego.

Biuro Wat rozesłało następującą informacyę, zamieszczoną w „Gazecie Łódzkiej“, a dotyczącą zgłoszeń do wojska polskiego.

»Badanie ochotników do wojska polskiego, o czem niedawno doniesiono, jest obecnie we wszystkich powiatach ukończone. Zdolnych do służby wojskowej sprowadzono niezwłocznie do miejsc przeznaczenia, a mianowicie: żołnierzy piechoty do obozu w Z e g r z u, gdzie urządzono specyalne kursy dla ćwiczeń, kawalerzystów — do 2-go pułku ułanów w M i ń s k u M a z o w i e c k i m, artylerzystów — do Ciechanowa i wreszcie saperów — do Z a m b r o w a i O s t r o w a.

Jak się dowiadujemy, w tygodniach następnych r e k r u c i p r z y j m o w a n i n i e b ę d ą. Sferom miarodajnym zależy na tem, aby wszystkie wolne siły robocze pozostały do rozporządzenia przy zbiorach w kraju, zabezpieczając pewny i szybki sprzęt. Jak donoszą jednak ze strony kompetentnej, zgłoszenia na ochotnika do wojska polskiego b y n a j m n i e j n i e s ą w s t r z y m a n e. Przeciwnie, jest rzeczą nader pożądaną, aby i w przyszłości napływały one jaknajliczniej. Jedynie porządek zgłoszeń zostaje chwilowo od połowy czerwca o tyle zmieniony, że należy uskuteczniać je ustnie lub piśmiennie w głównym urzędzie zgłoszeń. Ponieważ personal, zajęty w służbie Legionów z frontu, pozostaje prawie bez wyjątku z dala od praktycznej służby wojskowej, ma on w czasie, wolnym od badania popisowych, wyćwiczyć się gruntownie w pułkach i innych częściach wojska, zgodnie z obowiązującemi obecnie w wojsku polskiem przepisami. Wobec tego biura i urzędy zgłoszeń ulegają zamknięciu aż do dalszego zawiadomienia, natomiast główne urzędy zgłoszeń pozostają nadal czynne, obejmując przejściowo również funkcye pierwszych«.

Pułkownik Sikorski do żołnierzy oddziałów zaciągowych.

We wszystkich posterunkach zaciągowych odczytano podoficerom i żołnierzom następujący rozkaz:

Żołnierze! Wyszedłszy przed 6 miesiącami z pułków, aby nieść w społeczeństwo ideę czynu zbrojnego i wiarę w odradzającą się państwowość, nie mogliście w pełni wcielić w życie całego zasobu zapału i entuzyazmu dla sprawy wojska polskiego. Czekaliście na ujawnienie i apel władzy polskiej, pragnąc jej oddać wszystkie swe siły. Przypadła wam natomiast w udziale wielka praca przygotowawcza i uświadamiająca, która została przez Was rzeczywiście w znacznej mierze spełniona.

Powstające państwo polskie miało w was swój pierwszy wykonawczy organ dzięki waszej bezwzględnej ideołowej karności w stosunku do uznanej przez naród władzy polskiej — Tymczasowej Rady Stanu.

Obecność wasza na wsi i w miasteczkach stworzyła łączność między narodem a polskim wojskiem. Na łączności tej będzie można budować i tworzyć wysoką siłę moralną. Ludność Królestwa Polskiego odczuła w was wkrótce synowskie wierne serce i nauczyła się widzieć w żołnierzu polskim swego opiekuna a często i przewodnika w dziele odrodzenia.

Czas wolny od zajęć służbowych poświęciło wielu z was na wielkie dzieło **oświecenia narodowego**. Setki odczytów historycznych, zakładanie bibliotek wiejskich i czytelni, rozpowszechnianie pism i wydawnictw, ugruntowało w szerokich kołach ludności ideę państwa i wojska polskiego. Inni z was przykładali skutecznie ręce do odbudowy zamarłych w czasie wojny **zrzeszeń społecznych**. Tworzyliście i ćwiczyli straże ogniowe, inicyowali zawiązywanie sklepów wiejskich i Kółek rolniczych. Oficer i żołnierz polski wznosił życie między martwotą, nadzieję między zwątpieniem.

W ogniu bojowym nabyte zalety organizacyi, porządku i wytrwałości, kierowały zawsze waszem postępowaniem. Z zadowoleniem również stwierdzić mogę, że w trudnych warunkach i wśród wielu przeciwności zdołaliście skutecznie obronić niezależność organizacyi zaciągu do wojska polskiego od wszelkich postronnych wpływów.

Wiem, że we wspólnie dokonywanej pracy poznaliście dokładnie zasady, które nią kierowały. To wam pozwoli łatwiej i skuteczniej prostować po powrocie do oddziałów błędne sądy, wysuwane niejednokrotnie przeciw organizacyi zaciągu przez źle poinformowanych.

Schodząc narazie z powierzonych wam posterunków, zachowajcie to przekonanie, że ci, którzy obowiązek swój spełnili, pozostawią po sobie nietylko wdzięczną pamięć rodaków, ale i zawiązki lepszej przyszłości. Dokonaliście bowiem w chwilach przełomowych **prac leżących w najistotniejszym interesie państwa polskiego.**

Z chwilą, gdy wracacie do właściwego powołania żołnierskiego, wyrażam wam w imię służby narodowej podziękowanie za gorliwą pracę.

Interpelacya ukraińska.

Na jednem z pierwszych posiedzeń Rady państwa wnieśli posłowie ukraińscy dr Kost L e w i c k i i Włodz. S i e n g a l e w i c z interpelacyę w sprawie licznych kar śmierci i internowań w Galicyi wschodniej. Interpelacyę tę podaje »Diło« na naczelnem miejscu pod interesującym tytułem: »Wojna władz cywilnych i wojskowych przeciw niewinnemu, bezbronnemu narodowi ukraińskiemu w Galicyi«. Jest ona tak godna uwagi i wielce znamienna, że przytaczamy jej część dosłownie:

»W dwu pierwszych tygodniach sierpnia 1914 roku, gdy rozpoczęły się operacye wojenne przeciw Rosyi, trafiło się, szczególnie w powiatach graniczących z Rosyą, kilka wypadków, że pojedyńczy ludzie czy to wskutek niezręcznego postępowania, czy z nieświadomości, a już w najrzadszych wypadkach zapomocą zdrady, zaszkodzili operacyom wojennym armii.

»Władzom administracyjnym w Galicyi nie powinno było być niewiadomem znaczenie agitacyi rusofilskiej w Galicyi. Prowadzono ją od lat pomiędzy oboma narodami Galicyi. Wśród Ukraińców liczba rusofilów była mała, a oni sami znani byli nagogół.

»Gdy władze wojskowe zwróciły uwagę administracyi galicyjskiej na knowania rusofilskie, władze galicyjskie użyły najostrzejszych środków nie przeciw małej liczbie rusofilów, lecz przeciw całej ludności ukraińskiej w Galicyi.

»Władze wojskowe, komendy i grupy armii, poinformowane jednostronnie i fałszywie przez władze administracyjne, nabrały złowieszczego i fałszywego wyobrażenia, że wszyscy »Rusini są »zdrajdnykami«. Teraz rozpoczęła się formalna wojna władz cywilnych i wojskowych przeciw niewinnemu, bezbronnemu narodowi ukraińskiemu w Galicyi. Tysiące mężczyzn, kobiet i dzieci z wyroku sądu doraźnego, albo odrazu powieszono, czy rozstrzelano, a w najszczęśliwszych wypadkach internowano. Nietylko chłopów i mieszczan, ale także inteligencyę aresztowano i wśród strasznych znęcań się ze strony eskorty odstawiano do więzień cywilnych i wojskowych. Jako centralny obóz dla takich internowanych wybrano Talerhof koło Gracu«.

Tu następuje obszerny opis obozu w Talerhofie, gdzie internowano kilka tysięcy Ukraińców. Interpelanci twierdzą wszakże, że »ani jeden z nich nie splamił się czynem niepatryotycznym«. W dalszym ciągu opisują interpelanci stosunki w Talerhofie i powiadają, że administracya galicyjska wpływała na c. k. śledczą komisyę w Talerhofie. Dalej czytamy znowu dosłownie:

»Władze galicyjskie zapomocą aresztowań, oraz kłamliwego informowania armii usiłowały całą ludność ukraińską okrzyczeć, jako zdrajców i zrobić z tego kapitał polityczny dla panowania polskiego w Galicyi«.

Interpelanci w szeregu pytań zwracają się z tem wszystkiem do prezydenta ministrów i kończą zwrotem następującym:

»Jakie zarządzenia zamierza poczynić rząd, aby zapobiedz powtarzaniu się takich o pomstę do nieba wołających nadużyć ze strony galicyjskich władz i wymódz na nich, aby w Galicyi panowała austryacka idea państwowa i austryacka racya stanu?«

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 14 czerwca.

We wtorek wieczorem odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr Ł a z a r s k i e g o posiedzenie Koła, na którem dr L e o przedłożył sprawozdanie z konferencyi Koła z hr. Clam Martinicem i hr. Czerninem. Sprawozdanie to uzupełnili posłowie: Daszyński, Kędzior oraz dr Łazarski. Pos. Moraczewski zdał sprawę z konferencyi deputacyi Koła z hr. Czerninem w sprawie stosunku Legionów do armii polskiej. Nad sprawozdaniami temi miała się rozpocząć dyskusya, atoli na wniosek pos. Dąbskiego dyskusyę tę odroczono, a przystąpiono do dyskusyi nad oświadczeniem, które prezes dr Łazarski miał złożyć w Izbie. Pos. W i t o s domagał się, aby w mowie prezesa wskazano na obowiązującą uchwałę Koła z 16 maja co do odmówienia rządowi poparcia. Ze względu na spóźnioną porę, przewodniczący odroczył posiedzenie, poczem pod przewodnictwem pos. G ł ą b i ń s k i e g o toczyły się nieobowiązujące narady do 11 w nocy.

Koncesye dla Węgier.

Wiedeń, 14 czerwca.

»N. W. Tagblatt« ogłasza następujące informacye, pochodzące od pewnego węgierskiego polityka:

Nominacyi hr. E s t e r h a z e g o na prezydenta ministrów, która formalnie nastąpi z końcem tygodnia, towarzyszyć będą niezwykłe okoliczności. Równocześnie z tą nominacyą pojawi się szereg **pism odręcznych cesarskich, które zawierać będą radosne dla Węgier koncesye.** Monarcha jest skłonny rozwiązać wiele spornych kwestyj, znanych p. n. życzeń narodowych, w duchu dla Węgier pomyślnym. Chodzi tu między innemi **o sprawy militarno-polityczne.**

Ks. Lubomirski.

Budapeszt, 14 czerwca.

Z Warszawy donoszą, że **Rada Stanu uchwaliła powierzyć ks. Zdzisławowi Lubomirskiemu kierownictwo spraw politycznych aż do wypowiedzenia się opinii publicznej.**

Wojna.

Ultimatum Rady rob.-żołnierskiej do koalicyi.

Rotterdam, 14 czerwca.

Petersburski korespondent »Daily News« donosi, że 9 bm. rosyjska Rada robotniczo-żołnierska wysłała do sprzymierzonych **ultimatum, którego treścią jest sprawa pokojowa.**

Internowanie króla Konstantyna.

Bazylea, 14 czerwca.

Dzienniki tutejsze donoszą z Paryża: Koalicya odmówiła królowi Konstantynowi **zezwolenia na wyjazd z obrębu terytoryów koalicyi aż do zakończenia wojny.**

Telegram Hindenburga.

Monachium, 14 czerwca.

»M. N. Nachrichten« donoszą z Berlina: Doniesienie londyńskiej »Daily Express« o telegramie, wystosowanym przez Hindenburga do rosyjskiej Rady robotniczo-żołnierskiej, jest — jak z miarodajnej strony zapewniają — złośliwym wymysłem.

Z Rosyi.

Konferencye polskie w Petersburgu.

(Telefonem).

Sztokholm, 14 czerwca.

Honorowym prezesem konferencyi polskich, obradujących w Petersburgu, wybrany został P i ł s u d s k i.

O wysłanie wojsk amerykańskich do Rosyi.

Amsterdam, 14 czerwca.

Edynburski »The Scotsmann« ogłasza inspirowany artykuł, domagający, aby **Ameryka wysłała do Rosyi większą ilość wojsk, celem stłumienia wewnętrznych niepokojów.**

Kozacy w Petersburgu.

Bern, 14 czerwca.

Dzienniki londyńskie donoszą z Petersburga, że we czwartek ubiegłego tygodnia **przybyło do Petersburga kilka tysięcy kozaków, celem przywrócenia porządku w stolicy.**

Sytuacya w Kronsztadzie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 14 czerwca.

Biuro Reutera donosi z Petersburga pod datą 12 bm.: Sytuacya w Kronsztadzie jest taka, że artylerya popiera tymczasowy rząd i komitet zaufania robotników i żołnierzy w Petersburgu, a natomiast piechota stanęła po stronie kronsztadzkiego komitetu zastępców.

Ogłoszenie korespondencyi cara.

Amsterdam, 14 czerwca.

Dzienniki donoszą, że rząd rosyjski ma zamiar **ogłosić całą tajną korespondencyę cara.** Korespondencya ta ma umożliwić następnie postawienie cara przed sądem wojennym.

Udział kobiet w wyborach w Rosyi.

Sztokholm, 14 czerwca.

W odbywających się obecnie wyborach do nowo utworzonych przedstawicielstw okręgowych w Rosyi, poraz pierwszy biorą udział kobiety.

Ordynacya wyborcza do konstytuanty.

Utworzona przy Rządzie Tymczasowym Komisya do spraw organizacyi Konstytuanty uchwaliła następujące wytyczne:

1) Cenzus wieku biorących udział w wyborach określa na 20 lat życia;

2) listy wyborcze dla armii znajdującej się na tyłach zestawione będą na zasadzie terytoryalności, t. zn., że dany oddział wojskowy bierze udział w wyborach wspólnie z ludnością zamieszkałą na danym terenie;

3) listy wyborcze dla armii czynnej obejmować będą poszczególne korpusy;

4) za okręg wyborczy na froncie uważa się 2 i pół korpusa armii czynnej;

5) wybory wewnątrz państwa przeprowadzone będą w jednym dniu;

6) na froncie zaś w ciągu 10 dni ze względu na to, że brać w nich będą udział poszczególne oddziały wojenne, w danej chwili wolne od bezpośredniej służby okopowej;

7) wybory będą proporcyonalne;

8) ostateczne wypracowanie ustawy wyborczej zakończone będzie prawdopodobnie koło 1 czerwca, zwołanie zaś Konstytuanty nastąpi 1 października

9) wszyscy członkowie rodziny cesarskiej mają prawo biernego wyboru, czynnego zaś tylko ci, którzy pozostają na wolności.

Dato o położeniu Hiszpanii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Madryt, 14 czerwca.

(Agencya Havasa). Prezydent ministrów Dato oświadczył: Żądaliśmy nadzwyczajnych środków na zapotrzebowania armii i floty. Proponujemy obstawać przy tem i spodziewamy się otrzymać zgodę kraju. Co się tyczy polityki zagranicznej, gabinet będzie dalej prowadził **politykę najściślejszej neutralności Hiszpanii.** — Rząd dobrowolnie nie porzuci neutralności. Gabinet nie uważa za potrzebne rozwiązywać Izbę, której może jeszcze będzie potrzebował. Rząd z całą ufnością staje wobec pełnej znajomości kwestyj narodowych.

Minister wojny ogłasza półurzędową notę, zapowiadającą, że wnet przedłoży radzie ministrów ostateczne propozycye co do rozwiązania konfliktu wojskowego. Minister oświadczył, że minister marynarki zasługuje na pełne zaufanie z powodu wystąpienia wobec załogi Barcelony.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Rządca drukarni L. K. Górski.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.